









czła. Idzie im tylko o wzięcie wioski Ladonchamps, myślanie w sztabie, „ale nasza artylerja sprawi im taką żużnię, że im się tego odechce.“ I niebawem też otworzyła artylerja pruska bardzo żwawy ogień, nie przypuszczając było mylnie, bo uderzenie na Ladonchamps było tylko dywersją. Nagle rozlał się prawdziwy strumień Francuzów na wioski Grandes- i Petites- Tapes, St. Remy i Maxe, 59 pułk landwery nie chciał się cofać, choćby to właściwie powinien był uczynić. Trzymał się jednak, dopóki Francuzi po morderczym ogniu działowym i gradzie kul z szaspotów i kartaczownic, niedobitych resztek jego przeważnymi siłami ku gościncowi nie odparli. Batalion fizylierów z 58 pułku stał załoga w Grandes-Tapes i teraz tam jeszcze stoi ale załoga składa się już tylko z poległych i rannych. Batalion ten nie chciał się z miejsca ruszyć, to też rzecz można, wyciął ich jak stali, plecami o mur oparł, z czółem zwróconym do nieprzyjaciela. Inne bataliony z tego samego pułku poniosły także okropne straty; dotąd wiodło się Bazainowi. Zdobył napowrót wioski i wysunął naprzód kilka baterji, by odpowiadać na ogień nieprzyjacielski, ale w zajętych stanowiskach nie mógł się utrzymać. Pruska artylerja rzucała tymczasem pociski swoje z trzech stron równoległoboku na jego stanowiska, tak, że dalsze pozostanie było prawie niepodobnem. Był jednak prawdopodobiem i to natarcie wytrzymał, gdyby mu o coś więcej nie chodziło. O przyczerpieniu związku z twierdzą Thionville. Z St. Remy, z jednego i drugiego Tapes dzielnie się Prusakom odstrzeliwali a równocześnie wypuścił z Grandes-Tapes tłumy tyraljerów, którym się jednak pod rękami landwery bardzo źle powiodło. Prócz tego zakryty wioską Maxe ściągł ogromną ilość piechoty, najmniej 30,000, by tuż nad rzeką, gdzie Prusacy byli najslabsi, przełamać ich szeregi. Ta chwila była krytyczną. Z wyjątkiem jednej brygady rezerwowej cała landwera była w ogniu. W tym otrzymała kilka pułków z 10 korpusu armji, który tymczasem po żywym mścicie przeprawił się przez Mozelę, rozkaz do uderzenia. Nigdy niezapomnę tej chwili. Najpierw zbliżyli się w szybkim biegu w rozrzuconym szuku bojowym fizylierzy, liniją swoją zakryli całą równinę. Za nimi w zwartych kolumnach zdążyły kompanie grenadierów z sztandarami i grającą muzyką. Do tego jeszcze artylerja zaprzęstała o strzeliwać wioski a skoncentrowała cały swój ogień na kolumny francuskie posuwające się wzdłuż Mozi. Bazaine ma nadzwyczaj mało pełnej artylerji; tylko z warowni St. Julien i St. Eloy odpowiadano na pruski ogień. Za to kartaczożwie bez ustanku były czynne i zachwyli liniją posuwających się naprzód strzelców, którzy się właśnie na strzał zbliżyli; w następujących kolumnach wielkie powstały łuki. Zresztą artylerja i natarcie strzelców wystarczyły na Francuzów. Gęste ich tłumy poczęły się chwiać, w końcu zlamali się a przez dalekowiedz polny, można było uważać, z jakim pocięciem szukali schronienia w pobliskiej wiosce Maxe. Ale skoro tylko poczęli, że ich kamienne mury przedzielały od Prusaków, wrócił im dawny upór i już ani na krok nie chcieli się cofnąć. Daremnie odstrzeliwała artylerja pruska zajęte przez nich wioski, daremnie posuwała się baterja eszolomami coraz bliżej i bliżej, uparta baterja w Grandes-Tapes nie zamilała a tyraljerzy francuscy ciągle się jeszcze trzymali na linii wyciągniętych wzdłuż gościnka koło wioski.

Tymczasem nadeszła 4 god., gdy ujrano cwałem pędzącego oficera od sztabu, z rozkazem do ogólnego natarcia. Rozchodziło się o zdobycie szturmem wiosek przez Francuzów zajętych a 4 brygady landwery, posilkowane przez 2 brygady liniowe z 10 korpusu armji miały to zadanie wykonać. W kilka minut potem rozległa się komenda a żołnierze opowieszy ukrycia swoje ruszyli naprzód równym i szybkim krokiem tak charakterystycznym u Prusaków. Granaty z baterji w Grandes Tapes uderzały w linię, kartaczożwie i szaspoty powitały ją gradem otowiu ale landwera posuwała się naprzód nieprzestając krokiem, w milczeniu i poważnie. Często bywał w ogniu, ale tak rozszałego jak skierowany przeciw środkowi pruskiej linji, nigdy mi się nie zdarzyło jeszcze widzieć. Jen. Brandenstein padł zabity niedaleko od niego, kilku oficerów z jego sztabu raniono; wreszcie dotarli Prusacy do nasypów ziemnych i szaspotów, po za którymi zdruzgotane resztki 58 i 59 pułku landwery jeszcze się broniły. Głównym „hurra Prusy“ powitano nacierających. „Naprzód, zawsze naprzód!“ otrzymali w odpowiedzi a dzieln i uparci artylerzyści francuscy zaledwie zdolali skrócić kolo rogu, gdy im już landwera pruska na kark wsiadła. Landwera nie tak łatwo paronuje, jak wojsko liniowe i nie jeden Francuz poległ tam przekłuty bagnetem. Jeszcze w ciasných uliczkach wioski walczyli jak szatani, i używali kartaczożwie z rzadką roztopnością i skutkiem. Potem jednak nastąpił długi, niepowstrzymany krok landwery. Potężne nogi i ramiona, te charakterystyczne rysy pruskiej żołnierzy, nadawały bagnetom siły i wnet też oczyszczone były wioski z wszystkiego, prócz zwycięzów zabitych i rannych.

Chwała dnia tego należy się landwerze. Ona to wstrzymywała natarcie Francuzów, jak długo jeden jeszcze żołnierz udziwiał mógł iglicówkę. Ona też wykonała wielkie i ogólne uderzenie, które Francuzów z wioski wycięło. Widziałem już przedtem w walce liniowe wojsko pruskie. Widziałem je, jak się nogami i rękami wdrapywało na wzgórze Spichenen, widziałem, jak rozwijało swe szeregi koło Colombey i Montoy w bitwie z 14 sierpnia, widziałem, jak wycierpiano ogień kartaczożwie na pochylonych stokach wzniesienia koło Gravelotte i widziałem, jak d. 1 sierpnia wrzuciło Francuzów do Sedanu. Nauczyłem się wierzyc, że liniowe wojsko pruskie wszystkich dokazać może, co tylko dla któregośkolwiek wojska w świecie jest możliwem. Wczoraj jednak dopiero poznałem landwerę. Spokojnie leżąc na ziemi w oszańcowaniach, gdzie ją zostawiono, zbierała kule padające koło niej; śmiała i nieprzerpiała w natarciu, niepowstrzymana w ataku na bagnety — słowem, jest to wojsko, które

musi rozradować serce każdego posiadającego tylko zmysł wojskowy.

Prawdziwie podziwianym godnym był spokój, z jakim się ranni, którzy się jeszcze na nogach utrzymać mogli, sami i nieprzyjmując obcej pomocy, za liniję chronili. A nie były to lekkie rany, z którymi powracali. Tam spotkałem jednego, który miał przetrześniętą płuca; odechł z przeraźliwym łoskotem przez ranę mu przechodził. Litotą bierze patrzeć, jak ci waleczni giną. Landwerzysta nie może z lekkim sercem iść do boju, jak żołnierz liniowy, który nikogo po sobie nie zostawi, jeżeli w bitwie padnie. — Co drugi landwerzysta, jeżeli padnie, zostawia po sobie wdowę — a serce mi pęka, skoro zważę, jak wielką jest ilość sierot w pięknych, spokojnych wioskach Niemiec, które jeszcze nie wiedzą, że dzień wczorajszy ojca im wydrł.

Pomimo to landwerzyści szli tak odważnie na nieprzyjaciela, jak młodzi żołnierze. Ale Niemcy chętnie się modlą i zdawało mi się, że niejedną z nich na chwilę głowę schylił, nim naprzód ruszył, jak gdyby w kościele. A co się tyczy religii (?), jak wam się zdaje, ktoż to był ten starzec z siwym włosiem i rozwianymi połami surduta, który się rzucił w wrzawę walki? Był to kapelan dywizji. Poczuwając, temu mu zabrakło, kiedy wśród gradu kul naprzód śpieszył; cały zbryzgany był błotem, bo przedtem już konia pod nim ubito. Gdy go znów ujrzałem, siedział za murem w Grandes-Tapes wśród kilku poległych żołnierzy i wśród ryku działo gorące modły zasyłał do nieba.

Metz nie podda się jeszcze tak rychło, jakby sobie tego Prusacy życzyli. *Kreuz Zig.* donosi, że do armji pod Metz obóz stojący, wysłano z Niemiec południową znaczny liczbę cielei, którzy wspólnie z pionierami pracują nad urządzeniem bud i baraków dla wojska. Te roboty są pewną wskazówką, że opasane tej twierdzy będzie jeszcze długo trwało. Potrzebne drzewo do budowlu ocosiano w Niemczech i już gotowe przywieziono na miejsce, gdzie stana baraki. Jeden z oficerów niemieckich, stojący w biwaku naprzeciwko warowni St. Ladres donosi, że każda placówka polowa została zaopatrzoną w sześć do ośmiu szaspotów z odpowiednią ilością ładunków. Zrobiono to dla tego, że karabiny francuskie dalej niosą od igliców pruskich. Placówkom polecono strzelać do robotników francuskich, którzy obecnie pracują nad urządzeniem i uzbrojeniem szanica przed fortem St. Ladres.

**Zapasy żywności w Metz.** Korespondent angielskiego *Manchester Guardian*, zamknięty w Metz z armją Bazaine'a, donosi listem w balonie przesłanym, że co się tyczy żywności w twierdzy, rzecz się ma jak następuje: Końskiego męga jest dostatek, a chleba są wielkie zapasy. Mięsa wołowego i baraniego oddawna nikt nie widział; funt wiewprzowny kosztuje 5 szylingów (około 2 talarów); o masle zapominać jak wygląda, a sól, cukier, sól i wiele innych rzeczy zwykłe za niezbędne uważanych, należą do artykułów zwykłych, o których i myśleć nie należy. Wszyscy są jednak zadowolnieni i znoszą położenie z filozoficzną rezygnacją.

**Obrona przygotowania w Hawrze.** Korespondent *Pressy* pisze z Hawru: „Tutejsza gwardja narodowa, zostająca pod dowództwem hrabiego Estancelina, składa się z 24 kompanji, z których każda liczy po 200 ludzi. Prócz tego znajduje się w Hawrze 62 pułk liniowy, 6,000 gwardzistów ruchomych, kompanja wolnych strzelców i kompanja marynarki, razem około 12,000 piechoty. Nadto znajduje się tutaj 200 artylerzystów, oddział inżynierji i oddział marynarki. Pułk liniowy i drugi batalion gwardji ruchomej stoją w koszarach Napoleona, inne zaś wojska częścią w warowniach, a częścią w domach prywatnych. Obronę Hawru stanowią cztery wielkie baterje portowe, które są uzbrojone ciężkimi działami. Stary zamek przy wejściu do portu jest zupełnie zburzony, ale na jego miejsce urządzono nową bardzo silną baterję. Dla zamknięcia portu zarzucono w wodę rozmaite narzędzia obronne, które nie pozwolą na wypłynięcie okrętów do portu. Daleko ważniejsze są obwarowania od strony lądu. Hawr leży u stóp ostatniego, zachodniego stoku góry Coud, a szereg wzgórz, który biegnie równoległe od miasta i morską brzożę, panuje nad fortem i miastem.

Nieprzyjacieli, którzyby opanovali wzgórze Jugonville, byłby panem całego portowego miasta. Wszedłem na wzgórze Gravelle, Jugonville i Sanvic. Znalazłem tam trzy obserwacje warowne z koszarami i kazamatami; uzbrojenie warowni nie było zupełnie skończone, ale wszędzie pracowali robotnicy nad urządzeniem strzelnic i innych środków obrony. W dwóch miejscach spostrzegłem, że ziemia była poruszona, ale ponieważ niedaleko od tych miejsc stały domy, nie mogłem dojrzeć jaki jest cel tych robót ziemnych. Zbliżenie się do tych miejscowości nie było bezpiecznem, ale do wiedziałem się w miejsce, że pomiędzy warowniami spiją obecnie nowe okopy. Zdaje się, że Hawr jest punktem zbornym dla organizującej się armji, bo wszystkie władze wojskowe i zapasy codziennie przybywają tutaj z Ronen. W Hawrze mustują bezustannie rekrutów, ale o ile spostrzegłem, młodzi żołnierze nie umieją z bronią się obchodzić. Rekruki mają karabiny tabakierkowe, które są dobre, ale mają też wadę, że zasuwka jest umieszczona na prawo, a zatem na lewo od sparyżny. Pułk liniowy 62 posiada chasępoty.“

**Z pod Verdun** piszą do *Gaz. Kol.*: „Komendantem twierdzy jest generał Marmer, a jego pomocnikiem generał Guerin. Garnizon jedni podają na 7000, drudzy na 10,000 ludzi. Zwykle w czasie pokoju stoi w tym mieście jeden pułk piechoty i jeden pułk jazdy. Ten garnizon składa się z wojsk regularnych, gwardji ruchomej i miejscowych narodowych gwardzistów. W ubiegłym miesiącu w dniu 24 stoczono tutaj bitwę; od tego czasu przez dwa dni rzucałiśmy bomby na miasto. Ze świtem pierwsze kule powitały Verdun. Od południowego wschodu strzelała do twierdzy dwa działa, należące do siódmej brygady artylerjijskiej, a od północnego wschodu sześć dwunastofuntowych dział, które zostały w Sedanie za-

brane. Ciężka rezerwowa baterja pod dowództwem kapitana Schotta, która usadowiona została na zachodnich stokach, rzuciła z odległości 4000 kroków 150 kul. Przedmiot celu dla naszych baterji stanowiły przeważnie cytadela i punkt obserwacyjny, wieża katedralna, która jest dla nas nadzwyczajnie niebezpiecznym szpiegiem. Nieprzyjacieli na nasz ogień żywo odpowiadał. Z początku strzały padały za blisko od twierdzy, następnie artylerja francuska lepiej pomiarowała odległość i niezapadło granaty zaczęły padać na nasze parapety. Jednakże nie ponieśliśmy strat godnych wspomnienia. Około godziny 10 strzały umilkły; przekonano się jednak, że przeciwi bardzo silnym murem cytadeli potrzeba będzie użyć jeszcze cięższych dział obłężniczych; oczekujemy też na nie z tęsknotą.“

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Sprawozdanie giełdy wrocławskiej.

Wrocław, dnia 19 października.			
Pszonica	86 1/2	biała 75-90 sgr. wybor	70 1/2
ceny wyższe.	2000	żółta 74-86 sgr. wyżej	68 tal.
Żyto	84 1/2	54-64 sgr. wyb. wyżej	45 1/2 tal.
żywy obrót.	2000		
Jęczmień	74 1/2	48-58 sgr. wyb. droż.	44 tal.
tylko wybor.	2000		
Owies	50 1/2	28-33 sgr.	44 tal.
bez zmiany.	2000		
Groch	90 1/2	do gotowania 63-68 sgr.	na paszę 58-58 sgr.
więcej popyt.	2000		
Wyka	90 1/2	52-54 sgr.	
bez popytu.	2000		
Konicz	100 1/2	biała 14-21 wyb.	
slaby dowóz.	2000	czer. 12-16 wyb. w.	
Rzepak	150 1/2	duży 250-270 sgr.	mały 248-260 sgr.
dobre ceny.	2000		
Olej	100 1/2	14 tal.	
slabe ceny.	2000		
Spirytus	100 kw	13 1/2-14 1/2 tal.	
lepsze ceny.	2000		

### Wiadomości telegraficzne.

**Praga 18 października.** Wzwanie do wyborów, ogłoszone przez właścicieli wienkonstytucyjnych brzmi: „Akt wyborczy mający się odbyć, ma na celu ułatwienie rozwoju interesów państwa i kraju, ulżenie niektórym ciężarów ludności płaćcej podatki, a nakoniec podanie sposobności do działania w duchu lojalnym, do należytego zrozumienia i interesowania się obecnym położeniem cesarstwa i do zachowania wniepraw. Urzędowe doniesienia praskiego *Abendblattu* zaprzeczają wiadomości o ekscesach landwerzystów w Horocovic.

**Praga 18 października.** Po aresztowaniu kilku agitatorów wykonała reszta landwerzystów przysięgę.

**Ks. Karol Auersperg** rozsyła dziś wezwanie do wyborów.

**Praga 18 października.** Extra-ordinarium budżetu wojennego wynosi według *Bohemii* 45 milionów wraz z kosztami wojny w Dalmacji.

**Praga 19 października.** W kołach szlachty wienkonstytucyjnej panuje silne wzburzenie z powodu, że rząd postawił również ze swej strony kandydatów do rady państwa; rząd nie ma zresztą więcej głosów nad 16. Namiestnik przyjmie dziś ks. Auersperga i przedstawi mu myśli połączenia. Dr. Grimm wypracował list kandydatów rządowych.

**Praga 19 października.** Namiestnik, który właśnie powrócił z Wiednia, odwiedził dzisiaj właścicieli wienkonstytucyjnych. W celu skłonienia ich do polityki rząd. W razie odmowy z ich strony, postawieni zostaną kandydaci rządowi. Stronictwo feudalne rachuje na rozbiście się głosów. *Pokrok* został skonfiskowany za podburzanie landwerzystów do odmówienia przysięgi.

**Praga 19 października.** Urzędowo praski *Abendblatt* pisze: „Ministerjum dało powód do pogłosce o przesileniu ministerjalnem, tem tylko, że jeszcze dotąd istnieje; ministerjum ma, jak się zdaje, zamiar udowodnić swój parlamentarny charakter, tem, iż pierwszy nie ustąpi aż na skutek ewentualnego orzeczenia rady państwa. *Abendblatt* donosi następnie, że w Strassburgu wybuchła niebezpieczna bardzo choroba, tak zwana „czarna krostka.“

**Peszt 18 października.** Pośel Miletios odwołany został pod eskortą do Waitzen w celu odsiedzenia kary. Rozkaz aresztowania go wyszedł w skutek niestawienia się dobrowolnego w 8 października, jak przyrzekł. Miletios oświadczył, iż czekał, aż go urządził oświadczył do Waitzen, gdyż dobrowolnie stawić się nie mógł z powodu, iż jest poślem.

**Peszt 19 października.** Węgierski *Lloyd* donosi, że budżet wojenny, mający być przedstawiony delegacji, wynosi około 45 milionów złr., która to suma obroną została nie tylko na wydatki w skutek obecnych wypadków wojennych, ale również na uśmierzenie powstania dalmatyńskiego i na fortyfikacje w Dalmacji. Przypuszczają, że do powyższych wydatków wchodzi również koszt fortyfikacji Krakowa. Dla zmniejszenia powyższej sumy żądanej ma być włączoną suma ze sprzedaży koni odbywającej się, a jeszcze dotąd nie ukończonej. Wykaz rządowy wykaże, że cyfra powołanych urlopników i rezerwistów nie przechodziła 13,000.

**Berlin 18 października.** *Kreuz-Zig* stwierdza, że francuski generał Boyer przybył z Metz do Wersalu d. 14 bm. zraniał i miał dłuższą rozmowę z Bismarkiem.

Pogrzeb Iwestena odbył się dziś przed południem w obecności posłów, urzędników miejskich i rozmaitych korporacji; kaznodzieja Arndt i dr. Lasker mieli mowy nad trumną.

**Berlin 17 października.** *Zukunft* zamieszcza żądanie Jakobi i Herbiga, wystosowane do prokuratora w Królewcu, żeby ich na zasadzie przepisu: „Prokurator powinien

czuwać, aby nikt niewinnie prześladowany nie był“ uwolniono, a nad dalszym uwięzieniem przeprowadzono dochodzenie sądowe stosownie do przepisów.

**Hamburg 16 października.** *Hamb. Nachr.* donoszą z Berlina, że usiłowania generała Burside w Paryżu, aby skłonić Francuzów do przyjęcia warunków zawieszenia broni, rozbiły się o silne tęższe postanowienie bronią się do ostateczności.

**Monachjum 17 października.** Powiadają, że minister spraw zewnętrznych, minister sprawiedliwości i minister wojny udają się jutro do głównej kwatery niemieckiej, gdzie również będą ministrowie wirtemberscy, w celu naradzenia się nad kwestją niemiecką.

**Tours 18 października.** Wiadomości z Paryża z 16 bm. donoszą, że między stronnikami politycznymi niema niezgody, ale owszem panuje pokój. Zupełna zgoda tem bardziej jest wzmocniona, że wszyscy pędzą życie na walach. Duch patriotyczny jest niezachwiany.

W Paryżu wyrabiają broń wszelkiego rodzaju; miasto zaopatrzone na dłuższy czas w żywność.

**Gazdawa 18 października.** *Le bien public* donosi: Przed plebiscytem w Rzymie oświadczył posłowie papieżowi, że czekają na nowe instrukcje, po plebiscytech nadeszły powyższe instrukcje, w skutek których posłowie pozostają w Rzymie. *Journal de Bruxelles* uważa fakt powyższy za dowód, że mocarstwa nie uznają tego, co się obecnie w Rzymie spełniło (?).

**Brusela 18 października.** Nadeszły znowu dzisiaj dzienniki niedzielne z Tours i list z Paryża z 15 bm. pocztą powietrzną. *Siècle* wzywa do walki na zabój. Ciało dyplomatyczne zajmie siedzibę w Bordeaux. *Patric* przedstawia stan Paryża pod względem furaz, przyczynając sprawozdanie z ostatniego jarmarku na konie. — Konie wartości 1500 do 2000 franków sprzedawano po 40 do 100 franków.

**Brusela 18 października.** Artykuł dziennika kolońskiego wywołał tu wielką sensację. Dziennik koloński żąda, aby związek niemiecki rozwiązał fakt o neutralności Luksemburga na zasadzie praw narodów, opierając się na ogólnym życzeniu ludu, a żeby zbył kupił Luksemburg od króla holenderskiego i zyskał uznanie tegoż przy zawarciu pokoju z Francją. Francja, oparta na granicy Wogezów, nie ma powodu do obawy z przyczyn posiadania Luksemburga przez Niemcy.

**Brusela 18 października.** *Etoile belge* ogłasza depeszę z Marienburg z dn. 16 bm., która donosi, że o godzinie 7 zrana wyszedł z Paryża balon z czterema podróżnymi i z dwoma workami depesz i stanął w Marienburgu o godz. 1 po południu. Balonem kierował Godard Sohn. Paryż trzyma się bohaterko. Wczoraj pod murami Paryża stoczono bitwę, w której padło 3000 Prusaków.

**Florencia 19 października.** Zapewniają, że Thiers był obecnym na radzie ministrów. Jest rzeczą pewną, że Lanza udał się po skończeniu radzie ministrów do Turynu do króla; Thiers oczekuje tu jego powrotu.

Marszałek Serrano przedstawi 30 bm. kandydaturę ks. Amadeusza kortezom.

**Florencia 19 października.** Wczoraj. Lanza i Sella odwiedzili wczoraj Thiersa, który dziś odechł do Tours. Kilka znaczniejszych osób odpowiedziało go na dworzec kolei. — *Opinione* stwierdza sympatie, z którymi przyjęto Thiersa.

Minister finansów udał się do Rzymu.

**Turyń 19 października.** Lanza przybył tu i konferował z królem.

Codziennie odchodzą działa obłężnicze z amunicją do Bard, Exilles i Fenestrelles. Granica pod Ventimiglia najezona jest działami.

**Rzym 19 października.** Zachowanie się dyplomatji zagranicznej jest bardzo ostrożne. Lamarmora potwierdził dawne sądy świeckie, wyroki dawnych sądów papieżkich uczynił zależnymi od sądów królewskich i zawiesił tymczasowo Segnatura Rotę i Consultę, tak że apelacja jest niemożliwą.

Mazzini nie widział się z nim i odechł zaraz ztąd.

**Londyn 18 października.** Donoszą z Wersalu, że adiutant Bazaina jeni. Boyer, miał dwie rozmowy z Bismarkiem.

*Daily News* donosi: Armja bawarska otrzymuje co chwila świeże posiłki; zdaje się, że około wtorku przyjdzie do bitwy.

Tenże dziennik podaje wiadomość z La Ferté, że Prusacy zbryli most pod Beauncy, poczem opuścili to miejsce; przechodzą oni Loarę w kilku miejscach.

*Daily Telegraph* donosi, że sejm okumeński zostanie zapewne rozwiązany.

**Londyn 18 października.** Laurier, sekretarz Gambetty, przybył z Tours tutaj; Granville przybył z Walmaru.

Depesza *Timsa* z Wersalu z d. 16 bm. stwierdza, że jeni. Boyer przybył z Metz do Wersalu i mówił dwa razy z Bismarkiem.

Pułkownik Lundsay przybył z Paryża, gdzie dla szpitalów złożył 20,000 funtów szterlingów.

Zamek w St. Cloud jest w ruinach.

### Przegląd polityczny.

#### Wiedeń 19 października.

S. Gabinet rozpoczyna akcję na wewnątrz i pojawił się czarny ptak złowroby co do polityki zewnętrznej. Dotąd można było utrzymywać, usiłując bronić gabinetu p. Potockiego, że tenże postępując zwolna i ostrożnie, nie przechylając się na żadną stronę, a mając dla każdej słodkie słowo, wprawdzie stanu chorobliwego Austrii nie leczy, ale przynajmniej go nie pogorsza, że jest nieszkodliwym. Byli tacy, którzy uzasadniali przeciwne zdania, znajdując dla nich dowód w sprzecznych z sobą czynnościach gabinetu, lecz znajdowano i argumenta na poparcie nieškodliwosci. Dziś gabinet robi stanowczy krok w Czechach, wchodzi sam jako faktor w agitację wyborczą, namiestnik Mensdorff propaguje nową listę kandydatów rządowych. Zawili jednak hałas robią z tego centralistyczne organa. Rząd, który lubie sobie w pozorach i formach konstytucjonalizmu, musi się starać o uzyskanie przez wybory większości swojej w reprezentacji. W Galicji byli przy ostatnich wyborach kandydaci rządowi popie-

rani przez władze polityczne, w Czechach przy ostatnich wyborach rząd nie migał się wiedzając z góry, że niechybnie wskrąsł, onie zaś, że rząd uciekł się do bezpośrednich wyborów, to naturalnem następstwem jest, że zechce środek ten dla siebie wyzyskać. Inna rzecz, jacy to mają być ci kandydaci rządowi? wienkonstytucyjni, ale zarazem wyrozumiali dla ugodowości gabinetu. Co to znaczy? Albo gabinet jest wienkonstytucyjnym, więc całe to stronictwo z nim pójdzie, wymagając tylko wzmocnienia gabinetu swoimi żywiołami, albo gabinet nie jest wienkonstytucyjnym, a wtedy pewnym może być poparcia opozycyjnych stronictw. Czyliż gabinet jeszcze sądzi, że tu jest możliwe pogodzenie, środek jakiś niki, bezbarwny?

Inna również rzecz, czy taki manewr rządu ma jakikolwiek praktyczny cel? Rząd chce rozbić głosy w obozie wienkonstytucyjnego kasy, rozbić takie może mieć jako skutek tylko zwycięstwo konserwatywnego czeskiego stronictwa, to jest szlachty tak zwanej feudalnej, która idzie razem z stronictwem narodowem, więc usiłuje przeprowadzić tylko deklarantów, którzy do Wiednia nie pójda.

Jako drugi krok p. Potockiego może być uważana odpowiedź, jaką dał deputat kasya katolickiego z Dornbirn (*eine Wirthschafts-gesellschaft*, jak Niemcy mówią). Towarzyszy to uchwalilo protest przeciw zajęciu Rzymu. Pan Potocki odpowiedział deputatowi tego towarzystwa, jak donosi *Vorarl. V. Blt.*, „że żaden rząd nie jest w stanie przeszkodzić tym strasznym rzeczom, które się w Rzymie dzieją“, mówił o rewolucji, stronictwie wyrotu itp. Hałas z powodu tego jest więc uzasadniony. Nie wdając się bowiem w słuszność zapatrywań, należy pamiętać, że odpowiedź taka jest pomieszaną prywatnych, osobistych zapatrywań, z zapatrywaniami państwa, które od lat dwóch objawia i którym dało wyraz w zniesieniu konkordatu. Odpowiedź taka kompromituje politykę zewnętrzną państwa, gdy wychodzi urzędownie z ust prezesa gabinetu i mimowolnie nasuwa się pytanie, czy miałoby to być oznaką zwrotu, czy zanosi się na reakcję pod tym względem, czy jest to placówka przeciw p. Beustowi wysunięta, czyli też poprostu p. Potockiemu ot tak się wyrwało.

Zwracam uwagę waszą na ton imperytynicki, z jakim Niemcy tutejsi mówią o ugodzie z Polakami, lubo ją za konieczną uznają. (Wczoraj pisałiśmy o tym. Red.)

Więsie pokojowe mnożą się, ale jak dotąd nie mają żadnej podstawy. Tutejsza ambasada francuska jest pełna otuchy. Artykuły wasze o polityce polskiej i poprzeczające bardzo Niemcom krew psują. Otwieranie im oczu na to, że „różne drogi prowadzą do Rzymu“, musi wypłynąć i na ich butę wewnątrz w Austrii. Boć jeżeli nie spuszcza z tonu, nie ma mowy nawet o specjalnej ugodzie i p. Potocki, jak to póżrządowe organa zapewniają, tę odniesie korzyść z swojej „beztroskoscia“, że ustąpi nareszcie wobec centralistycznej większości rajchsratu, nie nie zdziawisz.

Pr. Andrassemu udało się usunąć wszelkie mieszanie się przedlitawskiego rządu do toku spraw w Węgrzech. Inaczej ma się rzecz z Węgrami. Idzie im o wykonywanie praw konstytucyjnych, idzie im o zbranie się delegacji, o wpływ na politykę państwa — tymczasem widzą, że przedlitawskie zawikłania utrudniają zbranie się delegacji, że niewiadomo, czy rajchsrat jej wybierze, bo albo centraliści, albo opozycjoni narodowi mogą go zerwać. Dlatego zaniepokojeni poczynają obecnie coraz częściej zabierać głos w sprawach przedlitawskich, względem których *con amore* neutralność swoją dotąd manifestowali. Żądają oni przejścia do porządku dziennego nad Czechami a ugodzenia się z Polakami — nie z miłości dla Polaków, ale z obawy przed wyzwoleniem się ludów słowiańskich i w chęci utrzymania dotychczasowej maszynjacji państwa, tak dla nich wyjątkowo korzystnej. O ile w polityce zagranicznej co do Moskwy interes nasz i Węgry jest jednaki, o tyle nie możemy podzielać ich zaślępienia, że przez odczepne dla Galicji wstrzymują się wszelkie kwestje i zażegnawską burzę.

*Fest Naplo* pisze: „Jedynie Niemcy i Polacy mogą utrzymać reprezentację państwa (n. b. rajchsrat) a zachowanie się Polaków będzie normą dla innych opornych grup. Dotychczasowe usiłowania ugodne, działy się pod patronatem rządu i wszystkich chybiły — niechajże stronictwa same wezmą rzecz tę w ręce, przewódzcy Niemców i Polaków w Galicji niech ułożą wzajemne koncepcje i to przed obliczem steru rządu, który im przypadne na mocy własnego programu.“ Są to ładne frazesa. Bezwzględnie, że droga układów poza rajchsratem i poza rządem, z własnej inicjatywy jest jedyną i zawsze tym tego od delegacji naszych wymagali, ale trzeba, żeby po obu stronach były równe. Niemcy mają władzę — przeciwstawiać jej można tylko koalicję opozycji narodowych, większość rajchsratowej, większość krajów — nie zaś rozbiście tych krajów, odosobnioną tyraljerkę, która niema ani powagi, ani siły. To też nie dziw, że Niemcy znowu nas chcą zbłyć okruciami.

Z Tours dochodzą nas wiadomości, które wbrew urzędowym zapewnieniom francuzkim przedstawiają położenie rzeczy w Tours w niebardzo różowem świetle. Za to zdaje się potwierdzać, że w Paryżu i pod Paryżem wszystko idzie dobrze, a jakkolwiek Prusacy mają w tych dniach energiczne rozpocząć działanie, nie ulega wątpliwości, że należy przez załogę przyjęci zostaną.

Dzienniki wychodzące z Tours i w innych prowincjonalnych miastach narzekają mocno na rząd i generałów i przedstawiają nieraz położenie rzeczy w gorszym świetle, niż jest w istocie. Widać ztąd, że prasa francuska, jakasmy to już dawniej zauważyli, nie umie korzystać w sposób patriotyczny z wolności druku i swoim narzekaniem odnawia wrogiem słabe strony i odbiera resztę energii mieszańcom. Pod tym względem mogłaby prasa francuska nauczyć się od niemieckiej, jak będąc nawet przeciwnikiem rządu można milczeć

w czasie wojny o wewnętrznych rozterkach. Wszystkie te niewczesne żale i napady robią zresztą po większej części wrażenie walki o miejsce podług zasady: *de la que je n'ai rien mis!*

Zamknięci w Paryżu dyplomaci postanowili za pośrednictwem p. Burside, posła amerykańskiego, uzyskać od p. Bismarka pozwolenie przesyłania zamkniętych depesz do swych rządów, zobowiązawszy się poprzednio do milczenia w nich o przedmiotach wojennych. Do rokowań względem tego ściągają się wycieczki p. Burside, posła amerykańskiego, do głównej kwatery pruskiej.

Ze strony mocarstw neutralnych starano się o doprowadzenie do kongresu, nie ulega dziś wątpliwości; starania te jednakże rozbiły się o upór hr. Bismarka, który taki kongres miał nazwać policyjną



